

NIEPOKALANA ZWYCIĘŻA

„KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY WYPOWIEDZIEĆ WALKĘ PIJAŃSTWU”

Dwutygodniowy dodatek Gościa Niedzielnego poświęcony walce z pijaństwem

ROK I

KATOWICE, DNIA 13 PAŹDZIERNIKA 1957 R.

NR 1

Arcypasterz Błogosławi Krucjacie Trzeźwości

Apostolat Trzeźwości
przy Kurii Diecezjalnej
w Katowicach

Z radością dowiedziałem się o tym, że w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny rozpoczęła się pod opieką Pańienki Piekarskiej akcja antyal-

wego. Zbawienna to również myśl, aby zachęcać wiernych do złożenia Bogu i Matce Najświętszej z miłości, w duchu wynagrodzenia, dla ratowania bliźnich — ofiary całkowitego wyrzeczenia się alkoholu we wszelkiej postaci, ofiary abstynencji zupełnej.

Zachęcam Was, ukochani Diecezjanie, do złożenia tej ofiary. Klęska pijaństwa przybrała rozmiary zastraszające i tragiczne. To, co widzimy, czytamy i słyszymy, napęta nas trwogą i głęboką troską o przyszłość ludu. Chwila obecna wymaga ofiary, bo bez ofiar, bez poświęcenia nie ma ratunku!

Bóg obrażony nieustannie tylu grzechami pijaństwa i grzechami pijaków — żąda wynagrodzenia i przebaczenia. Do tej ofiary zachęcam zwłaszcza wszystkich ludzi szlachetnych, mających poczucie odpowiedzialności za bliźnich, za Kościół, za Naród, do tej ofiary zachęcam kapłanów, wychowawców, dzieci i młodzież, ojców i matki. Nowemu pisenku do walki z pijaństwem pt. „Niepokalana zwycięża”, które dziś rozpoczyna swą apostołską pracę i walkę, oraz wszystkim, którzy przez złożenie ofiary abstynencji od alkoholu staną się członkami Krucjaty Trzeźwości, przesyłam swoje arcypasterskie błogosławieństwo. Niechaj Niepokalana napęli Was duchem i gorliwością apostołską ks. Fiecka i ks. Kapicy, niechaj prowadzi was do mężnej i zwycięskiej walki — przeciw prądom pijaństwa i pijackich zwyczajów panujących w naszym życiu towarzyskim.

† STANISŁAW ADAMSKI

Matka prosi...

Dzisiaj, gdy ukazuje się pierwszy numer naszego pismka, które pragnie służyć pomocą Królowej Polski w zwalczaniu klęski pijaństwa — upływa 40 lat od ostatniego objawienia się Matki Boskiej we Fatimie. Po raz szósty wyraziła wtedy serdeczną prośbę Swego Macierzyńskiego Serca: módlcie się i składajcie ofiary za nawrócenie grzeszników, dla wynagrodzenia Bogu za tak liczne i wielkie grzechy, które go obrażają.

Z tą samą prośbą zwraca się Niepokalana dzisiaj do nas. Miłość kazała Jej wtedy zejść na ziemię we Fatimie, miłość każe Jej spieszyć na ratunek naszemu narodowi.

Podobnie jak Hagar żona Abrahama, wydalona przez niego wraz z synem Izmaelem, widząc na bezwodnej pustyni zbliżającą

się śmierć dziecka — położyła je pod drzewem i oddaliła się płacząc: „Nie mogę patrzeć, jak umiera syn mój” — tak dzisiaj skarży się Matka nasza: „Nie mogę patrzeć, jak ginie mój naród w pijaństwie, jak giną w grzechach dzieci moje, dzieci Boże, odkupione krwią mego Syna, powołane do nieba!

Więc spieszy Ona na ratunek i podobnie jak we Fatimie prosi o modlitwy i ofiary, aby mogła nas uratować. Żąda ofiary wynagrodzenia, aby mogła odwrócić od nas gniew Boży, na który zasługujemy przez tak liczne grzechy pijaństwa i jeszcze liczniejsze grzechy pochodzące z pijaństwa.

Chcesz pomóc Matce? Czy spełnisz serdeczne prośby Jej Niepokalanego Serca?

Złóż Jej przyrzeczenie wyrzeczenia się napojów alkoholowych, złóż Jej ofiarę codziennej modlitwy — zwłaszcza różańcowej.

Modlitwa

Maryjo, Królowo i Matko Moja! Pragnę przyczynić się do przyspieszenia królowania Twego przez wypełnienie Słubów Jasnogórskich, a zwłaszcza przez walkę z pijaństwem. Oddaję Ci się, Zwycięska Pani Jasnogórska, jako Twoje narzędzie i jako pomoc Twoja, aby stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój ze straszną klęską pijaństwa. Słaby jednak jestem i nieudolny. Proszę Cię więc pokornie, abys mnie natchnęła odwagą, siłą i wytrwałością w tym świętym boju.

Proszę cię o nawrócenie dla biednych niewolników nalu pijaństwa. Proszę Cię, abys jak najprędzej zakrólowała w narodzie trzeźwym i czystym, wiernym Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi Świętemu i Jego Pasterzowi, poddałym całkowicie Twojemu panowaniu. — Amen.

Dziesiątka Różańca (albo 1 Zdrowaś Maryjo...)

V.: Dozwól mi chwalić Cię o Panno Przenajświętsza.

R.: Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciółom Twoim.

Przyrzeczenie

O Niepokalana, nieba, ziemi i Polski Królowo,

Ucieczko grzesznych i Matko nasza Najmiłostwiza!

Z miłości ku Tobie, jako wynagrodzenie za zniewagi wyrządzone Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Twemu przez grzechy pijaństwa —

dla przyspieszenia Twego rzeczywistego Królowania w narodzie naszym i na całym świecie — dla ratowania setek tysięcy.

Jeśli złożyłeś Niepokalanej, Królowej Polski, ofiarę wyrzeczenia się napojów alkoholowych — aby stać się członkiem Krucjaty Trzeźwości —

powiadom o tym

APOSTOLAT TRZEŹWOŚCI
PRZY KURII DIECEZJALNEJ
W KATOWICACH — UL. PLEBISCYTOWA 49a,

wysyłając pocztówkę treści następującej:

„Zawiadamiam, że przystąpiłem do Krucjaty Trzeźwości przez złożenie przyrzeczenia abstynencji zupełnej. — Imię i nazwisko, dokładny adres.

Apostolat Trzeźwości po otrzymaniu zawiadomienia przśle deklarację z tekstem przyrzeczenia i modlitwy oraz będzie przysyłał regularnie pismko „Niepokalana Zwycięża”.

nieszczęśliwych ofiar grzechu pijaństwa —

przyrzekam

wyrzec się zupełnie wódki, wina i piwa oraz wszelkich innych napojów alkoholowych na okres Wielkiej Nowenny aż do dnia 3 maja 1966 roku (lub na rok — na całe życie).

Przyrzekam również przez codzienną modlitwę i przy pomocy innych środków zwalczać pijaństwo, w miarę moich możliwości.

Przyjmij tę ofiarę i pomóż mi swą łaską wytrwać mężnie w moim postanowieniu.

Drugą ofiarę

„Królowo Polski, przyrzekamy wypowiedzieć walkę pijaństwu i rozwiązłości”.

Obok, pijaństwa rozwiązłości jest w tej chwili najwięcej klęską społeczną w Polsce.

Jest ona klęską nie tylko z punktu widzenia religijnego — jako siła niszcząca wiarę i wszelkie szlachetniejsze, religijne i etyczne objawy życia ludzkiego — jest ona klęską społeczną i narodową. Albowiem podkopuje ona fundamenty biologicznego istnienia narodu, rozkłada rodzinę, od której zdrowia moralnego i fizycznego zależy zdrowie całego narodu, jest główną przyczyną rozwydrzenia moralnego młodzieży znanego pod nazwą chuligaństwa.

Z tego względu dodatek nasz nastawiony głównie na walkę z pijaństwem będzie uwzględniał także problematykę związaną ze zwalczaniem rozwiązłości w jej wielorakich objawach. Rozwiązłości jest zresztą nierozdzielnie złączona z pijaństwem, z którym zawsze idzie w parze.

Do czytelników!

Niniejszy dodatek do „Gościa Niedzielnego” — Niepokalana Zwycięża — poświęcony w pierwszym rzędzie zwalczaniu plagi pijaństwa, będzie ukazywał się co dwa tygodnie. Prosimy Czytelników po przeczytaniu dodatku o podanie go dalej, względnie szerzenie jego treści w swoim środowisku. Obowiązek ten płynie dla nas katolików z przyrzeczeń jasnogórskich.

Dodatek jest bezpłatny. Apelujemy do wszystkich czytelników, aby wspierali walkę z pijaństwem własnym dołym przykładem, modlitwą, umartwieniem i ofiarą zarówno moralną jak i finansową. Dobrowolne ofiary pieniężne na pokrycie kosztów wydawania dodatku i na zwalczanie pijaństwa w najrozszerzonych formach prosimy składać na konto Kurii Diecezjalnej PKO Katowice Nr 3-9-4670 zaznaczając na odwrocie przekazu: „Ofiara na walkę z pijaństwem”.

REDAKCJA

NIEPOKALANA ZWYCIĘZY!

„Polacy!

Obrona Częstochowy w XVII wieku zapoczątkowała zwycięską walkę z potopem szwedzkim.

Co wyratuje obecnie Polskę z potopu alkoholowego, który grozi nam zagładą?”

W tytule naszego specjalnego dodatku przeciwalkoholowego, który zaczyna wychodzić w dniu dzisiejszym, pod opieką Matki Bożej Różańcowej — w 40 rocznicę ostatniego objawienia Matki Bożej we Fatimie — wyraziliśmy odpowiedź na to niesłychanie ważne pytanie postawione w numerze lipcowym miesięcznika poznańskiego „Zdrowie i Trzeźwość”.

Ważkie to pytanie, które spędza sen z powiek wszystkim ludzi mających poczucie odpowiedzialności za Naród. Albowiem słowa „potop alkoholowy, który grozi nam zagładą” nie są przesadzonym frazesem literackim czy kaznodziejskim, ale wyrazem tragicznej rzeczywistości.

Świadczy o tym wymownie zestawienie następujących cyfr:

W roku 1956 wypiliśmy w Polsce alkoholu — w przeliczeniu na 100% spirytus — 97 316 140 litrów.

Na jednego mieszkańca przypada 3,5 litra. Wydaliliśmy na alkohol w tym roku, nie licząc piwa, 12 miliardów, 255 milionów złotych. Tragiczna wymowa tych cyfr uświadomiła nam się, gdy porównamy dzisiejsze spożycie alkoholu ze stanem w latach przedwojennych. Już wtedy istniał w Polsce groźny problem alkoholizmu — a wtedy spożycie wynosiło na jednego mieszkańca 1 litr (1936) wzgl. 1,3 litra (1938). Obecnie wypijamy alkoholu trzy razy więcej. Jeżeli chodzi o poszczególne gatunki napojów alkoholowych, to w roku 1956 w stosunku do lat 1933—37 wypiliśmy blisko trzy razy więcej wódki (wzrost z 1,3 do 3,1), pięć razy więcej piwa (wzrost z 3,4 l. do 18,9 l.), dwadzieścia pięć razy więcej wina (wzrost z 0,1 l. do 2,5 l.).

A w tym roku spożycie alkoholu wzrosło jeszcze w stosunku do ubiegłego roku w styczniu o 27,2%, w lutym o 49,9%, w marcu o 11,1%, w kwietniu o 59,2%, w maju o 27,9%.

Wobec tych cyfr czyż można posądzać o przesadę tych, którzy biją na alarm i wołają „Ratunku!” w imieniu Narodu zagrożonego degeneracją, ruiną duchową i fizyczną? Alkoholizm w Polsce stał się groźną klęską społeczną i w obliczu tej klęski wszyscy ludzie mający poczucie odpowiedzialności za bliźnich, za Naród, za Kościół w Polsce muszą szukać odpowiedzi na pytanie postawione przez pismo „Zdrowie i Trzeźwość”: Co wyratuje obecnie Polskę z potopu alkoholowego, który grozi nam zagładą?

W tytule nowego pisenka do walki z pijaństwem daliśmy odpowiedź na to pytanie, odpowiedź, którą podyktowała nam wiara nasza. Samo zestawienie tego pytania z obroną Częstochowy w XVII wieku narzuca nam z siłą odpowiedź: Uratuje Polskę od potopu alkoholowego Ta sama, która przed 300 laty wybawiła ją z potopu szwedzkiego. Ona, Jasnogórska Zwycięska Pani, Niepokalana, Królowa Polski.

Dlaczego? Twierdzenie to jest prostą konsekwencją pewników naszej wiary. Pijaństwo jest grzechem, jest złem moralnym, na-

miętnością zakorzenioną w woli ludzkiej. Grzechu i zła moralnego nie można zwyciężyć bez Łaski Bożej. „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Łaski zaś nie można oddzielić od Niepokalanej, Pośredniczki Łask Wszelkich.

Niepokalana chce zwyciężyć. Z Jasnej Góry ponownie z widoczną mocą spieszy Ona na pomoc Narodowi naszemu, pragnie w nim zakręlować.

Ujawniła się Jej moc i Jej wola zwycięstwa w dniu 26 sierpnia

ubiegłego roku i 5 maja tego roku. Pragnie Ona zakręlować w Narodzie trzeźwym i czystym, wiernym Bogu, Ewangelii, Krzyżowi, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom.

Niepokalana zwycięży — pod warunkiem, że Jej w tym pomożemy, że potraktujemy poważnie złożone Jej przyrzeczenia, a zwłaszcza to:

„Królowo Polski przyrzekamy wypowiedzieć walkę pijaństwu!”

KRUCJATA TRZEŹWOŚCI

Krucjata — to wyprawa wojenna, walka zdecydowana i bezkompromisowa dla zdobycia miejsc i rzeczy świętych i w obronie ideałów wzniosłych i wielkich.

Krucjata Trzeźwości — to walka o duszę ludzką, o szczęście doczesne i wieczne milionów, o przyszłość i wielkość narodu — walka z wrogiem, który zabija i upadła, rujnuje zdrowie duszy i ciała, unieszczęśliwia rodziny, pogrąża w rozpacz matki i dzieci. Walka z alkoholem, największym zbrodniarzem i największym wrogiem narodu.

Kto jest wezwany w szeregi rycerzy Krucjaty Trzeźwości?

Krucjata Trzeźwości nie zwraca się w pierwszym rzędzie do pijaków, do ludzi dotkniętych chorobą alkoholizmu, do nieszczęśliwych ofiar utudy, psychozy i terrozu alkoholowego — ale apeluje do ludzi trzeźwych, mających poczucie odpowiedzialności za bliźnich, za naród i Kościół, zdolnych do poświęceń i ofiar, zdolnych do walki — jednym słowem do przedstawicieli zdrowej i lepszej części społeczeństwa — aby ich poruszyć, zjednoczyć, zmobilizować i poprowadzić do walki ze społeczną klęską alkoholizmu.

Kto jest wodzem naczelnym Krucjaty?

Niepokalana, Królowa Polski, Zwycięska Jasnogórska Pani, Pośredniczka Łask wszelkich. Oddanie się Jej i związanie się z Nią jest rękojmią zwycięstwa w tej walce — bo tylko Ona może zesłać do serc ludzkich Łaski potrzebne do zwyciężenia grzechu i nałogu. Członkowie Krucjaty Trzeźwości oddają się Jej do dyspozycji jako Jej pomoc i narzędzie — aby przyspieszyć Jej rzeczywiste królowanie w narodzie, przez wypełnienie ślubów jasnogórskich, a zwłaszcza przyrzeczenia „Królowo Polski — przyrzekamy wypowiedzieć walkę pijaństwu”.

Jaką bronią walczą członkowie Krucjaty?

Przed wszystkim bronią nadprzyrodzoną, która decyduje o zwycięstwie we wszystkich walkach o sprawę Bożą — bronią modlitwy i ofiary.

Jakiej ofiary żąda od swych członków Krucjata Trzeźwości?

Ofiary całkowitego wyrzeczenia się wszelkich napojów alkoholowych — wódki, wina i piwa — ofiary abstinencji zupełnej. Żąda tej ofiary od swych członków na okres Wielkiej Nowenny — aż do tysiąclecia Chrztu Polski w roku 1966 — albo na całe życie.

Kto złoży ofiarę na jeden rok — staje się pomocnikiem Krucjaty Trzeźwości

Jaki sens, jakie wartości posiada ta ofiara?

Czy jest ona potrzebna i konieczna?

Posiada wartość nadprzyrodzoną wynagrodzenia i ekspiacji za zniewagi wyrządzone Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi przez grzechy pijaństwa.

Jest aktem chrześcijańskiej miłości bliźniego, albowiem abstynent pragnie przez swój przykład i postawę pomóc słabszemu bratu, który stał się ofiarą nałogu alkoholowego — stać się abstynentem, co jest dla niego jedynym ratunkiem.

Jest ona jedynym skutecznym środkiem zwalczania alkoholizmu, albowiem godzi ona w to, co jest właściwą przyczyną i źródłem pijaństwa — w powszechną opinię o konieczności i pożytku picia, i związane z tą opinią zwyczaję pijackie oraz towarzyski przymus picia.

Jakie są obowiązki członków Krucjaty Trzeźwości?

1. Przestrzegać abstinencji zupełnej od wszelkich napojów alkoholowych.

2. Modlić się codziennie w intencjach Krucjaty Trzeźwości, odmawiając o ile możliwości specjalnie ułożoną modlitwę oraz dziesiątkę różańca.

3. Czytać i rozpowszechniać pismo „Niepokalana Zwycięzy”.

4. Zwalczać pijaństwo w swoim środowisku według swych możliwości i środków.

Czy obowiązki te obowiązują pod grzechem?

Jeżeli to przyrzeczenie pojmemy jako konkretny czyn: czyn codziennej modlitwy o zwalczanie klęski pijaństwa i czyn trwałej ofiary całkowitego wyrzeczenia się alkoholu — z miłości ku Bogu i ku bliźnim. Niepokalana zwycięży, jeżeli wokół Niej skupi się armia ludzi dobrej woli, ludzi z poczuciem odpowiedzialności za bliźniego, za Naród i za Kościół, ludzi którzy oddani Niepokalanej jako Jej pomoc i narzędzie, Jej rycerze, uzbrojeni modlitwą i ofiarą wyrzeczenia się — pójdą mężnie do walki.

Gabryel Mur

Żaden z tych obowiązków — ani obowiązek zachowywania abstynencji — nie obowiązuje pod grzechem.

Przyrzeczenie abstinencji nie jest formalnym ślubem, ale tylko przyrzeczeniem, którego niedotrzymanie nie jest grzechem.

Jak można stać się członkiem Krucjaty Trzeźwości?

Po złożeniu na ręce Matki Bożej przyrzeczenie abstinencji należy o tym powiadomić Apostoła Trzeźwości przy Kurii Diecezjalnej w Katowicach, ul. Plebiscytowa 49a. Apostoła Trzeźwości prześle deklarację z tekstem przyrzeczenia i modlitwy i będzie regularnie wysyłał pismo „Niepokalana Zwycięzy”.

Kto pragnie stać się pomocnikiem Krucjaty Trzeźwości składając przyrzeczenie na jeden rok — niechaj wpisze się do księgi abstynentów-pomocników Krucjaty Trzeźwości w swojej parafii.

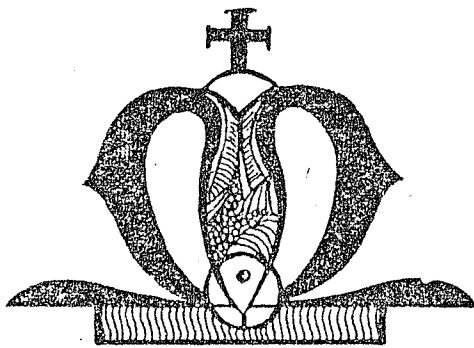
Kto może stać się członkiem Krucjaty Trzeźwości?

Każdy mężczyzna lub niewiasta — młodzieniec lub panna po ukończeniu 14 lat życia.

Co jest hasłem Krucjaty Trzeźwości?

Przeciw prądowi — z Niepokalaną.

Przeciw prądowi zwyczajów i towarzyskiego przymusu picia — przeciw prądowi opinii. Znakiem Krucjaty jest ryba pływająca przeciw prądowi na tle litery M. (Maria).



KRÓLOWO POLSKI —
DO MILLENIUM —
PROWADZ NAS!

Przyrzeknij dziś:

Z Maryją stojącą pod Krzyżem, wprowadzając Krzyż, Ewangelie, miłość do Kościoła i szacunek dla Jego Pasterzy do mego domu, „by stał się twierdzą nowej siły mój dom, mój kraj”.

Kobięto polska — stań się słuzebnicą Słuzebnicy Pańskiej i pomocnicą Dziewicy Wspomożycielki, Matki Boga, która zrodziła Zbawienie świata.

Ewa przyniosła światu — śmierć. Maryja — życie.

Co ty przyniesiesz Polsce?

Ewa pomogła do upadku ludzkości,

Maryja do — Odkupienia.

A ty w czym będziesz pomagać twemu Narodowi?

Pamiętaj, że gołdem Narodem jest Biały Orzeł, który wlatuje wysoko. Miliony dzieci polskich i cała Ojczyzna nasza, zrywająca się z upadków, by żyć nowym życiem, potrzebują ciebie, twego macierzyńskiego serca.

W dniu 8 września, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny — została po raz pierwszy publicznie ogłoszona „Krucjata Trzeźwości” w Piekarach, przed Cudownym Obrazem Paniątki Piekarskiej, nad grobem ks. Alojzego Fiecka, budowniczego kościoła piekarskiego. W tydzień później, w uroczystość Siedmiu Bolesci Najświętszej Maryi Panny, ogłoszono Krucjatę Trzeźwości w Tychach, przed ołtarzem, nad którym pod Krzyżem stoją Matka Bolesciwa i św. Maria

Ks. Franciszek Blachnicki

Dwaj nauczyciele

roku 1844 i 45 ponad 300 000 ludzi wstąpiło do towarzyszywa wstrzemięźliwości — a więc prawie cała ówczesna ludność polska na Górnym Śląsku — po odliczeniu dzieci szkolnych. Olbrzymie dzieło nawrócenia ludności z grzechu pijaństwa dokonało się w tak krótkim czasie, że po-

wszechnie mówiono o wielkim cudzie działanym przez łaskę Bożą — za przyczyną Matki Boskiej Piekarskiej.

Ten wielki cud działany przez Matkę Bożą przed stu laty wskazuje i nam drogę do zwycięskiej walki ze społeczną klęską alkoholizmu. Ufamy, że Ta, która przed stu laty potrafiła dokonać tak wielkiego dzieła, jest dziś nie mniej potężna i dobra, tak, iż może dokonać tego samego dzieła. Dlatego wступujemy w ślady ks. Fiecka i idziemy z Niepokalana, pod Jej opieką do walki z pijaństwem.

Drugim nauczycielem i wodzem Krucjaty Trzeźwości jest ks. infułat Jan Kapica, proboszcz tyski.

W latach 1900—1903 przeprowadził on w czterdziestu parafiach Górnego Śląska skutecznie misję trzeźwości, wyrzekłszy się sam na zawsze wszelkich trunków alkoholowych. Potem przez całe życie walczył z pijaństwem na Śląsku przy pomocy swej niezrównanej wymowy. W pozosta-

łych po nim pismach i przemówieniach uderza nas jedno: niezwykle trafna i głęboka analiza zjawiska współczesnego alkoholizmu i praw psychicznych rządzących nim — oraz niezrównane w swej wnikliwości, logiczności, jasności argumentów uzasadnienie konieczności abstynencji zupełnej od alkoholu jako jedynie skutecznej metody walki z klęską alkoholizmu.

Chyba nigdzie w literaturze ruchu trzeźwościowego nie znajdziemy tak przekonującego i głęboko przemyślanego, oraz jasno wyrażonego uzasadnienia idei abstynenckiej, jak u ks. Kapicy.

Jako mądry lekarz — przystępując do ratowania ludu śląskiego ze społecznej choroby alkoholizmu — pyta się o źródło i przyczynę choroby.

„Pijacy są tylko ofiarami i skutkami alkoholizmu, tylko symptomatami choroby, wyrzutami na schorowanym organizmie społeczeństwa. Chorą i alkoholizowaną jest opinia publiczna, chorą ulica, chorym mieszkaniem, chorymi są powszechne zwyczaje narodowe i rodzinne, chorymi wreszcie prawa, które rządzą sprzedażą rozpalających napojów...” Właściwym źródłem i przyczyną pijaństwa jest to, co określił ks. Kapica terminem „psychoza i uluda alkoholowa”

oraz „terror alkoholowy” — powszechnie, mocno w poglądach, psychicznie i zwyczajach zakorzenione przekonanie o konieczności i pożytku picia alkoholu, zwyczaj pijańskie połączone z towarzyskim przymusem picia. Póki nie usunie się tej przyczyny, tego korzenia i źródła zła — walka z pijaństwem pozostanie szczyfową pracą. Celowa i skuteczna walka z alkoholizmem musi się skierować przeciw tym przyczynom — a w te przyczyny alkoholizmu go- dzi skutecznie tylko praktyka



Magdalena — nad grobem ks. Infułata Jana Kapicy.

Te dwa fakty wskazują, iż ruch trzeźwościowy pod nazwą „Krucjata Trzeźwości” pragnie świadomie nawiązać do tych dwóch wielkich działaczy antyalkoholowych i dobroczyńców ludu śląskiego. Pragnie z nich uczynić swoich wodzów i nauczycieli. Oni bowiem są wyrazicielami dwóch podstawowych idei „Krucjaty Trzeźwości”: idei maryjnej i idei abstynenckiej.

Ks. Alojzy Fiecek jest apostołem idei, iż do walki z pijaństwem. Trzeba iść z Maryją. Związanie się w tej walce z Nią jest rekojmnią zwycięstwa. Widząc straszną klęskę pijaństwa, którą dotknięty był w tych czasach lud śląski, myślał o sposobach uwolnienia go od tej klęski. Szukał ratunku u Matki Bożej i przez dłuższy czas codziennie razem z parafianami odmawiał modlitwę św. Bernarda „Memorare” w wyrażonej intencji, ażeby Matka Boska wyzwoliła ludność śląską z pijaństwa. W dniu 2 lutego 1844 roku, w uroczystość Oczyszczenia Matki Boskiej — rozpoczął akcję w celu oswobodzenia ludu z pijaństwa. Zapowiedział w tym dniu uroczyste, że postanowił zaprowadzić wstrzemięźliwość zupełną od napojów „palonych” i sprawę tę oddał pod opiekę Matki Boskiej.

O. Szczepan Brzozowski, franciszkanin przebywający wówczas w Piekarach, doskonale kaznodzieja, wygłosił płomienne kazanie o pladze pijaństwa. W ciągu miesiąca lutego parafia piekarska została oczyszczona niemal zupełnie z pijaństwa, a potem ruch ten zaczął się rozszerzać na inne parafie i wnet opanował cały Śląsk. Owoce tego ruchu były nadzwyczajne. W ciągu dwóch lat — w



abstynencji zupełnej. Tylko abstynent świadomie wyzwala się spod działania uludy i terroru alkoholowego i pomaga innym, zwłaszcza pijakom, do wyzwolenia się od tych wpływów.

Ks. Alojzy Fiecek i ks. Jan Kapica — to „dwaj nauczyciele, którzy przykładem i słowem wskazują drogę do zwycięskiej walki z alkoholizmem.

Kto jest powołany do zwalczania alkoholizmu?

Zapytajmy się, kto jest powołany i zdolny do zwalczania alkoholizmu?

Zasadnicze prawo pedagogiki indywidualnej — a więc tym samym także dotyczące taktyki ratowania alkoholików — brzmi: Należy apelować do aktywnych sił w człowieku, aby je skoncentrować przeciw siłom pasywnym. Należy odwołać się do inteligencji, do pragnienia wolności, samodzielności, do zdrowych instynktów indywidualnych i społecznych.

Gdzie zawódzą te siły aktywne — trzeba zastosować przymusowe środki wychowawcze. To podstawowe prawo wychowania indywidualnego należy zastosować także w pedagogice społecznej — w wychowywaniu całego narodu. Należy odwołać się do wszystkich ludzi aktywnych, do ludzi, którzy są intelektualnie zdolni do uchwycenia istoty i skutków alkoholizmu, do ludzi wolnych zarówno od tyranii zmysłowych popędów jak od tyranii zwyczajów towarzyskich, ludzi o uformowanym charakterze, pracujących nad sobą i zdolnych do stanowienia o sobie, ludzi, którzy nie ograniczają się do defensywy, ale którzy mają siłę i odwagę do

ofensywy, ludzi gotowych zarówno do postuszeństwa jak do rozkazania — nie obojętnych na wrażenia otoczenia i czasu, nie tylko zdolnych do naśladowania, ale także do inicjatywy, ludzi mających dosyć duchowej siły — aby wycisnąć pieczęć swego ducha na innych, ludzi, którzy żyją dla ideałów, którzy są gotowi do ponoszenia ofiar dla drugich, do myślenia, pracowania, cierpienia i waleczenia dla innych. — Tych ludzi trzeba zmobilizować i zorganizować przeciw pasywnej części narodu, przeciw ludziom, którzy cierpią na „ignorantia crassa” i dlatego sądzą, iż wiedzą wszystko lepiej, ludziom nieopanowanym wewnątrz i zewnątrz, pozbawionym wolności, zależnym od zmysłowego

wygodnictwa, niewolnikom mody i opinii, ludziom, którzy z powodu egoizmu i lęku przed ofiarami pozwoliliby na zagładę całej ludzkiej społeczności — tracąc równocześnie dla tej społeczności swą najlepszą część, mianowicie swoją osobowość, swoją wolność i samodzielność. Ci ludzie nie potrafią się sami ratować. Jnsza część narodu musi ich wyzwolić. Ona musi rozzerwać kajdany i otworzyć im drogę do wolności.

Ks. Kapica
Wykład o alkoholizmie
wygłoszony w 1908 r.

Wszystkim zainteresowanym walką z pijaństwem polecamy miesięcznik:

„ZDROWIE I TRZEŹWOŚĆ”

Adres redakcji: Poznań, Marcinkowskiego 20. Prenumerata półroczna 6 zł — roczna 12 zł.

Co nas kosztuje najwięcej?

W pierwszym kwartale bieżącego roku jeden mieszkaniec w Polsce wydał:

na odzież	—	59,— zł
na cukier	—	46,— zł
na pieczywo	—	57,— zł
na tłuszcz	—	68,— zł
na mięso	—	124,— zł
na wódkę	—	147,— zł

NA ZDROWIE

— Cóż pan dziś taki zadowolony i wesoly?

— Udała mi się jedna rzecz.

— Handel, kupno, sprzedaż?

— Nie. Coś znacznie lepszego. Otóż wracam z zaręczyn mego kuzyna.

— No, no! Nie spodziewałem się tego, gdyż znałem pana jako człowieka, który alkoholu nie uznaje.

— Więc źle się pan spodziewał, bo...

— Domyślam się, uczynił pan wylom w swoim życiu, po prostu wziętek. Prawda?

— Zbyt pochopnie pan sądzi ludzi, a to czasem może być krzywdzące, jak na przykład w moim wypadku.

— Nie rozumiem.

— Otóż wytłumaczę panu. Jak wspominałem, byłem na zaręczynach. Rzecz jasna, że była i wódka i to w trzech gatunkach, nie licząc piwa i wina. Podczas przyjęcia po kilku kieliszkach ktoś z gości wznosił toast, kończąc go słowami: „Młodym na zdrowie!” Kiedy widzieli, że ja ten toast spełniam oranżadą, zaczęły się pod moim adresem żarty i docinki. Nie chciałem być dłużnym i odpowiedziałem toastem mniej więcej w ten sposób:

— Cieszę się, że mogę uczestni-

nie czynimy tego trucizną, bo wtedy co innego czynimy, a czego innego życzymy. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, jakie są skutki wódki i co ona atakuje: serce, wątrobę, nerki, układ nerwowy, żołądek. Atakuje rozum czyniąc z człowieka kretyna, osłabia wolę, przynosi choroby, demoralizuje. Pijak dochodzi do zbydlęcenia, „ztraca godność człowieka. I wy pijąc wódkę, wołacie: na zdrowie! Właściwie — trzymając kieliszek z wódką, powinno się wznosić następujące toasty:

Na chorobę! na śmierć! na paraliż! na zawał! na nieszczęście i złe przypadki; na wseyd! na ubóstwo! na nędzę! na więzienie! na szpital!

— A jaki był efekt tego? — zapytał rozmówca.

— Zrzedła im mina, rozmowa zaczęła utykać, aż dopiero ktoś zaintonował „sto lat!”

— Skrzywdziłem pana na początku naszej rozmowy, za co przepraszam. Ale widzi pan, takie rzeczy się dziś dzieją, że człowiek sam nie wie, gdzie się znajduje. Wszędzie słyszy się tylko o wódce i wszędzie przyjęło się słowo wiele mówiące, słowo obrzydliwe, pokraczne i poniżające. Tym słowem to „ćwiartka”,

„Uważam, że największym niebezpieczeństwem społecznym nie jest chroniczny alkoholizm, którym ogarnięte jest 5—8% pijaków, lecz ten „umiarkowany” jakoby alkoholizm, którym opanowane jest 80% społeczeństwa”.

„Zdrowie i Trzeźwość” — wrzesień 1937.
Dr med. W. Szaykowski

czyć w dzisiejszej uroczystości, tym bardziej, że narzeczeni zaczęli dzień dzisiejszy od Spowiedzi i Komunii św. Wszyscy, jak tu jesteśmy, życzymy im błogosławieństwa Bożego i zdrowia, mam jednak jedno zastrzeżenie:

która przy każdej okoliczności jest powtarzana na wszystkie przypadki.

— I to najgorsze, że ludzie łączą ją z zdrowiem; tam właśnie, gdzie zdrowie najbardziej zagrożone.

5. grudnia 1954.

Po ostatniej lekcji religii w kościele szedłem spiesznie na prośbostwo. Wiał zimny, suchy wiatr. Śniegu jeszcze nie było, lecz w powietrzu odczuwało się już grudniową pogodę. Byłem zmęczony. Gdy znalazłem się w pokoju jadalnym, odczułem miłe ciepło dochodzące od pieca.

Siadłem do kolacji. Może dziś nie będzie potrzeba iść nocą do szpitala — pomyślałem. Wczoraj zaopatrzyłem dwie staruszki i nie widziałem dzisiaj nic podejrzanego, gdy byłem w szpitalu. Po kolacji przeszedłem do swego pokoju. Ostatnie wieczorne modlitwy, przygotowanie programu dnia na jutro i miły spoczynek. Zgasilem światło z cichym życzeniem, by chociaż w ten zimny wieczór, czy w noc nie zbudzono mnie do szpitala.

Zyczenie moje jednak nie miało być spełnione. O godzinie 12,30 zadzwonił niemiłosiernie telefon. Podniosłem słuchawkę.

— Tu szpital — czy tam ksiądz kapelan?

— Tak, proszę pani — odpowiadam.

— Niech się Ksiądz nie gniewa, to ja dzwonię, siostra Ignacja — przepraszam, że budzę, ale przyzwyczajono nam tutaj okropnie zrównanie człowieka ze stacją. Stan

Ze wspomnień kapłana

jest beznadziejny. Może nie doczekać do drugiej. Doktor Skalski jest przy nim i radził zawołać księdza.

— Za kilka minut będę, siostrze — odrzekłem.

Zarzucam szybko na siebie najkonieczniejszą garderobę, zabieram Oleje św. i wychodzę.

W szpitalu na stole leżał mężczyzna w sile wieku. Okryty był prześcieradłem. Krew przebiła przez prześcieradło i spływała strugami na podłogę. Lekarz mył ręce i przygotowywał się do akcji ratunkowej. Jedna ze siostr podtrzymywała przyrząd do transfuzji krwi. Ranny był przytomny. „Ratujcie mnie!” — wołał co chwile. „Ja muszę żyć! Ja nie chcę pozostawić żony i dzieci sierotami. Jak to się stało, że ja taki skrwasiony? Wypiłem tylko pół litra i do tego z kolegą. Co się ze mną stało?”

Nie zdawał sobie sprawy, że jest bez ręki i bez nogi. Stał się ofiarą alkoholu. Spełniłem swoje powinności kapłańskie i odcodziłem z bólem serca. Pół litra zrobiło go kaleką, osierociło młodą żonę i dwoje dzieci.

W trzy dni później prowadziłem kondukt na cmentarz. Za trumną szła żona biednie ubrana

— To zaraza, która rozlała się bardzo szeroko po kraju. Dawaliśmy sobie radę z Turkami i Tatarami, z bombami, cholera i tyfusami, przewyciężyliśmy niejeden zło, a ta zaraza spychająca na brzeg przepaści nie może spotkać się z należytą i zdecydowaną odprawą.

— Tak, tak. Źle jest. Z tym każdy musi walczyć i musi walczyć na swoim odcinku, wśród swoich najbliższych, a zacząć od siebie. Zbliżamy się do tysiąclecia Chrztu Polski. Musimy do tej wielkiej rocznicy dojść zupełnie trzeźwo, a wtedy świat wzniesie nam toast szczerzy i życzliwy:

NARODOWI POLSKIEMU — NA ZDROWIE!

U W A G A

Kto by chciał otrzymywać stale dodatek „Niepokalana zwycięża” niech prześle zamówienie do Apostolatu Trzeźwości przy Kurii Diecezjalnej w Katowicach — ul. Plebiscytowa 49a.

W niedzielę 20. X. w Piaskach diecezjalna pielgrzymka pracowników Służby Zdrowia.

Od 10.00 do 11.00 — pielęgniarki, pielęgniarze, salowe.

Od 14.30 do 18.00 — lekarze, farmaceuci.

W programie między innymi konferencje o „Krucjacie Trzeźwości”.

„KOINOBORI”

Koinobori — to słowo japońskie, które oznacza święto ludowe obchodzone przez chłopów urodzonych w maju. Przed domem takiego chłopca umieszcza się w dniu tego święta pał bambusa, a do niego na poprzecznym drążku przywiązane są różnokolorowe karpie z płótna. Gdy zawieje wiatr, przez otwór paszczy ryba napelnia się powietrzem i fruwa.

Jakie jest znaczenie tego zwyczaju? Oznacza on życzenie dla tych chłopów, aby z nich wyrosli dzielni i silni ludzie. Karp jest rybą silną i malarze japońscy przedstawiają karpie płynące pod prąd wody. Wyraża tę myśl także słowo „koinobori” (koi — karp; naboru — wchodzić do góry, iść pod wodę). Chłopcom poprzez ten symbol składa się życzenia, aby wyrosli z nich młodzieńcy i mężczyźni z charakterem, umiejący w życiu iść przeciw prądowi opinii i stawiać czoło przeciwnościom życiowym. Zwyczaj ten łączy się też ze starą legendą japońską, która podaje, że gdy cesarzowa Jingu popłynęła na Koreę, aby ten kraj zwojować, zabłądziła w drodze, a wtedy wypłynął wielki karp i torował jej drogę do Korei.

Karp płynący przeciw prądowi na litery M — to symbol Krucjaty Trzeźwości. Albowiem do prowadzenia walki z pijaństwem i z rozwiązłością — nadają się tylko ludzie silni, na duszy zdrowi, ludzie odważni, zdolni płynąć przeciw prądowi.

Trzeba płynąć przeciw prądowi powszechnych zwyczajów i opinii, trzeba czynić inaczej niż czynią wszyscy, trzeba trzymać się niezwąszanie zasady nie ulegając namowom, przekonywaniom i przymusom, nie lękając się nawet drwin i szyderstwa, które zwykle zwyciężają najodważniejszych.

W ten sposób przeciw prądowi płynie ten, kto dla zwalczania klęski alkoholizmu zdecydował się na ofiarę abstynencji zupełnej od alkoholu. Płynię przeciw prądowi z „Niepokalaną, przez nią zachęcony i umocniony. Płynię zjednoczony z Chrystusem w częstej Komunii świętej, której symbolem w początkach chrześcijaństwa była ryba.

Płynię dla torowania drogi królowaniu Maryi w naszym Narodzie — podobnie jak ów legendarny karp torował drogę cesarzowej Jingu płynącej na podbój Korei.

wielką troskliwością. Przyszędłem niestety za późno.

— Dziesięć minut, jak umarł — prosił księdza — powiedziała przez łzy zrozpaczona małżonka. — Przez cały tydzień od pierwszego pił bez przerwy. Wczoraj mnie zbit. Dziś, przed chwilą, przeprosił mnie za wszystko i tak bardzo chciał się wyspowiadać.

Opuszczałem łożo zmarłego z wielkim smutkiem. Dlaczego nie danym mu było przeżyć tych kilku minut do mojego przyścia?

8. grudnia 1954.

— Proszę księdza! Proszę księdza!... woła głośno nasz maly Ginter, ministrant. — Niech ksiądz idzie, tam na drodze leży przejechany Walter Piechaczyna, auto go przejechało. Ale milicja zatrzymała samochód. Wszyscy mówią, że szofer jest pijany. Piechaczyna zemdlała, jak zobaczyła Waltra okrwawionego.

Rzeczywiście, na drodze obok zatrzymanego samochodu zebrał się tłum ciekawych. Na chodniku leży nieżywy, z strasznie potłuczoną głową 9-letni Walter. Pod pachą trzymał mocno przyściętą teczkę z książkami. Wracał ze szkoły. Obok stał otoczony milicją pijany szofer i spoglądał błędnymi oczyma na ofiarę swojego nałogu. Na chodniku zabiło dziecko, obok matka w rozpaczy.

Ks. S. K.